

Adam Dziurok

„Nasz stosunek do Ślązaków”.
Referat opracowany
w Departamencie Więziennictwa
i Obozów Ministerstwa
Bezpieczeństwa Publicznego
(2 kwietnia 1946 r.)

W kwietniu 1946 r. w Wydziale Polityczno-Wychowawczym Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego opracowano tzw. referat polityczny zatytułowany „Nasz stosunek do Ślązaków”. Był on reakcją na zauważone przez referentów wydziału konflikty między Ślązakami a ludnością napływową. Tarcia te miały występować także w więzieniach i obozach woj. śląskiego i wpływać na stan ich bezpieczeństwa. Donosili o tym referenci Wydziału Polityczno-Wychowawczego (chor. Mieczysław Stasiak i M. Malinowska) w sprawozdaniu z inspekcji więzień Górnego i Dolnego Śląska, którą odbyli od 7 stycznia do 12 lutego 1946 r. Raportowali, że w więzieniu karno-śledczym w Cieszynie „specjalnie dużo fermentu” przynosiła działalność jednego ze strażników (niejakiego Marka), oskarżanego przez kolegów o kontakty z więźniami (zwłaszcza z volksdeutscheami) oraz o antypolskie nastawienie podczas okupacji. Dodatkowy problem stanowiło to, że był on sekretarzem komórki więziennej PPR, co miało odstraszać niektórych od współpracy z tą partią. Marek był Ślązakiem wpisanym na volkslistę podczas wojny, co – zdaniem inspektorów – było jednym z powodów, że wśród strażników cieszyńskiego więzienia istniał tzw. kompleks śląski. Przejawiał się on w tym, że strażnicy wrogo traktowali każdego Ślązaka, uznając go za zdrajcę (volksdeutsche). Takie nastroje zaobserwowali podczas odprawy w więzieniu. Wystąpili więc z wnioskiem, by wydać pouczenie do wszystkich referentów polityczno-wychowawczych na Górnym Śląsku wraz z referatem – „w celu przeprowadzenia odpowiedniej kampanii, która by miała na celu zlikwidowanie tak szkodliwego antagonizmu”¹.

¹ AAN, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, 372, Sprawozdanie z inspekcji „po linii polityczno-wychowawczej” więzień województw Górnego i Dolnego Śląska, referentów Wydziału Polityczno-Wychowawczego ob. ob. M. Malinowskiej i M. Stasiaka za okres 7 I – 12 II 1946 r., k. 31.

W ten sposób powstał dokument, który w zamyśle miał stanowić kompendium wiedzy o stosunkach narodowościowych na Górnym Śląsku. Edukacja w tym zakresie była z pewnością potrzebna, zważywszy choćby na zatrważająco niski ogólny poziom wykształcenia osób odpowiedzialnych za uświadomienie polityczne personelu więzień i obozów oraz samych osadzonych. W sierpniu 1945 r. dyrektor Departamentu Więzień i Obozów narzekał, że nawet wśród zastępców naczelników więzień ds. polityczno-wychowawczych zdarzały się przypadki, że „taki zastępca [...] po prostu nie umie ust otworzyć, który nie wie, co to jest faszyzm, co to jest demokracja, kto jest prezydentem państwa”². Praca uświadamiająca wyraźnie szwankowała z braku odpowiednich kadr. Jeszcze półtora roku po opracowanym referacie politycznym na temat Ślązaków poziom pracy polityczno-wychowawczej w woj. śląskim pozostawiał wiele do życzenia, głównie z powodu braków kadrowych. Dość wspomnieć, że nawet w Wydziale Więziennictwa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach nie było referenta polityczno-wychowawczego. W cieszyńskim więzieniu nie było zastępcy naczelnika ds. polityczno-wychowawczych, w Katowicach „dawał się dotychczas odczuwać brak” takiego zastępcy (dopiero zatrudniono odpowiedniego kandydata), w Opolu osoba na tym stanowisku wytwarzała „ferment wśród straży” i rekomendowano jej zwolnienie, w Zabrze „na swoje stanowisko absolutnie” się nie nadawała, zaś w lublinieckim więzieniu zastępcą naczelnika był „nałogowy pijak”³. Ten ostatni przypadek nienależący do rzadkości jest o tyle interesujący, że dyrektor departamentu wyznaczył właśnie zastępcom naczelników ds. polityczno-wychowawczych zadanie zwalczania pijaństwa wśród straży więziennej (okólnik nr 4 z 5 listopada 1945 r.)⁴.

Ważniejszą kwestią była jednak nieznanostwo górnośląskich realiów narodowościowych przez znaczącą część kadry więzień i obozów oraz wynikające stąd uprzedzenia wobec miejscowej ludności. Wśród strażników i śledczych znalazły się też osoby, które miały za sobą traumatyczne przeżycia okupacyjne. Dla funkcjonariuszy pochodzących często spoza Śląska mieszkańców tego regionu – volksdeutsch czy reichsdeutsch – był utożsamiany często z Niemcem odpowiedzialnym za zbrodnie

² Stenogram odprawy kierowników Wydziałów Departamentu Więzień i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego odbytej w dniach 10–13 VIII 1945 r. [w:] *Protokoły odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944–1954)*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2006, s. 35.

³ Naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Katowicach narzekał, że zastępcy naczelników więzień ds. polityczno-wychowawczych „nie stoją na wysokości zadania, a co najważniejsze, zaniedbują swoje obowiązki, nie starają się zainteresować strażników, pracują mechanicznie” (Protokół krajowej odprawy naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa odbytej w Departamencie Więzień i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w dniach 20–21 X 1947 r. [w:] *Protokoły odpraw, zjazdów i narad...*, s. 86–88).

⁴ AAN, MBP, 58, Okólnik nr 4 dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP, 5 XI 1945 r., k. 9.

II wojny światowej. Przykładem może być Lola Potok – Żydówka z Będzina, która straciła w KL Auschwitz-Birkenau całą rodzinę i pragnęła pracować w więziennictwie, „aby się pomścić”. W maju 1945 r. została zastępcą naczelnika ds. polityczno-wychowawczych więzienia w Gliwicach. Była odpowiedzialna za brutalne traktowanie więźniów – w dużej części niemieckich mieszkańców Gliwic. Przeczuwając zagrożające jej zwolnienie ze służby, zdezerterowała we wrześniu 1945 r. Uciekła na Zachód, kradnąc z kasy więzienia blisko 50 tys. marek, a z depozytu więziennego m.in. biżuterię i zegarki⁵. Innym przykładem funkcjonariusza UB traktującego swoją służbę w więziennictwie jako element rewanżu za okupacyjne doświadczenia był Salomon Morel – komendant obozu w Świętochłowicach-Zgodzie. Więźniów miał witać słowami, że poznają, co to był Oświęcim, zaznaczając, że Oświęcim był niczym w porównaniu z tym, co oni przeżyją w Świętochłowicach. W obozie dochodziło do licznych przypadków znęcania się nad więźniami, a nawet zabójstw. Morel przyznał, że „w obozie tym przebywali tylko i wyłącznie więźniowie internowani za posiadanie w czasie okupacji volkslisty” (co nie było prawdą), a on sam nie orientował się w stosunkach narodowościowych na Górnym Śląsku⁶. Pochodził z Lubelszczyzny i volksdeutscheów postrzegał stereotypowo jako zdrajców, co nie przystawało w oczywisty sposób do sytuacji w na terenie, gdzie 90 proc. mieszkańców przedwojennego woj. śląskiego otrzymało volkslistę na zasadzie przymusu administracyjnego. Innym ważnym obozem na Górnym Śląsku – w Łambinowicach – kierował Czesław Gęborski pochodzący z Dąbrowy Górniczej. Przyznał on, że w swojej działalności obozowej miał jeden cel – „zemstę na Niemcach”, gdyż jako szesnastolatek „zapoznał się” z niemieckim więzieniem⁷. Jak czytamy w sprawozdaniu z działalności komisji PPR i MBP wizytującej ten obóz, Gęborski „nieludzko znęcał się nad więźniami”, a ludność była przekonana, że „kierownictwo obozu dopuściło się [...] morderstwa [ok. 46 więźniów] z nienawiści do ludności tubylczej, którą uważali za Niemców [tak w oryginale – przyp. A.D.] oraz chęci grabieży”. Komisja ta zauważyła ponadto, że w powiecie niemodlińskim większość stanowisk w administracji zajmują osoby pochodzące z Zagłębia Dąbrowskiego, które traktują „tubylczą ludność polską jak Niemców”⁸.

Powszechne przekonanie, że komunistyczny aparat na Śląsku tworzyli głównie Zagłębiacy, to istotny element znanego antagonizmu śląsko-zagłębiowski.

⁵ B. Tracz, „Płakałem podczas pisania tej książki”. *John Sack i historia Loli Potok*, „CzasyPismo” 2015, nr 1 (7), s. 30–32.

⁶ Zob. *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty*, wybór, wstęp i oprac. A. Dziurok, Katowice 2014.

⁷ E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991, s. 111.

⁸ Sprawozdanie komisji PPR i MBP z wyjazdu do Niemodlina (14–18 II 1946 r.) o sytuacji w powiecie niemodlińskim i w obozie w Łambinowicach [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 2: *Polska Centralna. Województwo śląskie*, wybór i oprac. dokumentów I. Eser, J. Kochanowski, Warszawa 2000, s. 404–405.

W czasie wojny umocnił się negatywny stereotyp zagłębiowski Górnoślązaków jako „zdrajców” i „szwabów”. Jest to o tyle zrozumiałe, że volkslista w Zagłębiu Dąbrowskim była zjawiskiem marginalnym – objęto nią (na zasadzie dobrowolności) kilka procent mieszkańców. Po przejściu frontu na ziemię górnośląską napłynęła fala migrantów, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego, ale także z głębi kraju i z byłych Kresów Wschodnich. Ruchy migracyjne w 1945 r. przyniosły konfrontację odmiennych wzorców społeczno-kulturowych. Przybysze z reguły nie orientowali się w specyfice narodowościowej, społecznej i historycznej Górnego Śląska, a sytuację zaogniał fakt, że wśród migrantów na Górnym Śląsku znalazła się liczna grupa szabrowników i ludzi liczących na szybki awans społeczny. Zagłębiacy występowali z pozycji „sędziów polskości Śląska”, traktując Górnoślązaków jako podejrzanych pod względem narodowościowym. To im przypadła rola krzewicieli polskości na Ziemiach Zachodnich – na polecenie wojewody śląskiego Aleksandra Zawadzkiego miasta i powiaty zagłębiowskie obejmowały patronat nad konkretnymi powiatami Śląska Opolskiego (np. Będzin objął patronat nad Raciborzem, a Zawiercie nad Prudnikiem). Nadreprezentacja we władzach polityczno-gospodarczych i administracyjnych województwa osób pochodzących z Zagłębia Dąbrowskiego i Polski Centralnej nazwana została nawet „wewnętrzna kolonizacja Górnego Śląska” przez element napływowy⁹.

Uprzedzenia wobec volksdeutsche obecne były w całej Polsce przez długi czas. Również w więziennictwie wciąż pojawiały się nawiązania do okupacyjnego „grzechu” volkslisty. W październiku 1947 r. wskazano np. na uchybienia w polityce personalnej w obozie w Trzeciewnicy, gdzie podchodzono do „zagadnień personalnych jedynie z punktu widzenia fachowości i zupełnym pominięciu zagadnień politycznych”. Przykładem błędnych decyzji miało być ujawnienie wśród personelu m.in. byłych volksdeutsche¹⁰. Unikano zatrudniania takich osób do prowadzenia zajęć dla więźniów. Zastrzeżono, że przy wyborze nauczycieli spośród więźniów „nie należy brać VD i skazanych za współpracę” (jedynie w wyjątkowych sytuacjach dopuszczano taką możliwość – tak jak w Sieradzu, gdzie matematyki uczył volksdeutsch, „ale wyjątkowy specjalista”)¹¹. Co warte uwagi, mimo opracowywanego referatu uświada-

⁹ Szerzej zob. Z. Kapąła, *Antagonizm śląsko-dąbrowski w świadomości społecznej po II wojnie światowej* [w:] *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wiek)*, red. M.W. Wanałowicz, Katowice 1999; *Górny Śląsk – szczególny przypadek kulturowy*, red. M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, Katowice 1990; E. Kłosek, „Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. *Środowisko miejskie*, Wrocław 1993; S. Rosenbaum, *Zagłębie Dąbrowskie* („Czerwone Zagłębie”) [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 427–429; A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2014, s. 502–512.

¹⁰ Protokół krajowej odprawy naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa odbytej w Departamencie Więzień i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w dniach 20–21 października 1947 r. [w:] *Protokoły odpraw, zjazdów i narad...*, s. 83.

¹¹ Protokół odprawy zastępców naczelników do spraw polityczno-wychowawczych więzień z siedmiu województw: warszawskiego, kieleckiego, łódzkiego, krakowskiego, rzeszowskiego,

mającego, polityka dyskryminacyjna wobec byłych volksdeutschów była narzucana przez kierownictwo Departamentu Więziennictwa MBP. Podczas odprawy z października 1947 r. zażądano od kierownictwa Wydziału Więziennictwa WUBP w Katowicach zwolnienia „elementu niepewnego politycznie”, czyli osób, które podczas okupacji posiadały III kategorię volkslisty. Naczelnik wydziału zwrócił wówczas uwagę na konieczność uwzględnienia „specyficznych warunków” woj. śląskiego – chodziło o przymus i skalę wpisanych na DVL¹².

Referat „Nasz stosunek do Ślązaków” został wydrukowany w pięćdziesięciu egzemplarzach z przeznaczeniem do jednostek więziennych i obozów w woj. śląskim i na Ziemiach Zachodnich¹³. W 1946 r. w województwie funkcjonowało aż 25 więzień – najwięcej w całej Polsce (tyle samo znajdowało się w woj. poznańskim)¹⁴. Biorąc pod uwagę system więziennictwa w kraju, problem volksdeutschów dotyczył w dużej mierze Górnego Śląska – latem 1945 r. niemal połowę osadzonych w całej Polsce za posiadanie niemieckiej listy narodowościowej stanowiły osoby zamknięte w więzieniach i obozach na Górnym Śląsku¹⁵. Kadra aparatu bezpieczeństwa, w którego skład wchodziło więziennictwo, powinna posiadać rozpoznanie w kwestiach narodowościowych w woj. śląskim. Okręg Śląsko-Dąbrowski Polskiego Związku Zachodniego wydał bowiem w 1945 r. broszurę zatytułowaną *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*. Jak zaznaczono w podtytule, informator przeznaczony był dla władz administracyjnych, organów bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego oraz aktywu społeczno-politycznego i związków zawodowych¹⁶. Być może objętość tego materiału (80 stron) i zawilość kwestii formalno-

lubelskiego i bielskiego zorganizowanej przez Departament Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w dniach 13–15 września 1948 [w:] *Protokoły odpraw, zjazdów i narad...*, s. 214.

¹² Protokół krajowej odprawy naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa odbytej w Departamencie Więzień i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w dniach 20–21 X 1947 r. [w:] *Protokoły odpraw, zjazdów i narad...*, s. 110. W kontekście zwalniania „niepewnego elementu” z więziennictwa ciekawy jest przypadek strażnika ze Strzelec Opolskich, Huberta Pola (volksdeutscha lub reichsdeutscha) – członka PPR. Za wypowiedzi niegodne członka partii (mówił np., że Polska nie powinna nazywać się Polska, skoro rządzą w niej Rosjanie) został usunięty z PPR, a śledztwo UB wykazało, że wykazało, że Pol należał przed 1945 r. do Hitlerjugend, był wychowany w duchu niemieckim i nawet zabraniał używania języka polskiego (J. Roś, S. Rosenbaum, *Więzienia i obozy* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009, s. 136–168).

¹³ Nie udało się ustalić nazwiska autora tekstu. Referat nie był dotąd publikowany. Fragmenty przywołano we wstępie do tomu dokumentów *Niemcy w Polsce...*, t. 1, s. 89.

¹⁴ Dyslokacja więzień, obozów pracy i zakładów poprawczych wg województw w 1946 r. [w:] *Protokoły odpraw, zjazdów i narad...*, s. 21–22 (w tym zestawieniu więzienie w Rybniku znalazło się błędnie w woj. dolnośląskim).

¹⁵ A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim...*, s. 491–493.

¹⁶ *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*, Katowice 1945. Warto zaznaczyć, że także biskup śląski Stanisław Adamski przesłał wszystkim urządům i instytucjom odpowiedzialnym za akcję rehabilitacyjną opracowanie *Pogląd na rozwój sprawy*

prawnych związanych z selekcją narodowościową spowodowały, że broszura ta nie była powszechnie znana i nie stała się podręczną biblią każdego funkcjonariusza UB na Śląsku. Referat „Nasz stosunek do Ślązaków” pisany jest nieco innym językiem. Jest w nim wiele patosu i propagandowej retoryki. Niektóre fragmenty zadziwiają interpretacją dziejów Górnego Śląska (np. teza o kilkusetletniej intensywnej germanizacji Śląska, prześladowaniach mowy polskiej i terrorze). Zdarzają się też błędy rzeczowe, jak ten o dostaniu się Śląska w niewolę niemiecką sześćset lat temu (w XIV w. ziemie śląskie znalazły się w granicach Korony Czeskiej, a dopiero w 1740 r. król pruski Fryderyk II Wielki zajął niemal całość obszaru ziem Górnego Śląska). Razi wytykanie błędów Polski szlacheckiej i sanacyjnej w polityce wobec Ślązaków (zaniedbywanie, traktowanie jak „pół-Polaków” itp.), wskazywanie na bliskość klasową (określono ich „bojownikami demokracji”), czy nazywanie braćmi „jęzczącymi pod jarzmem germańskim”. Mimo sporej dawki propagandy referat miał szczytny cel – poprzez wskazanie na zawirowania historyczne doprowadzić do zmniejszenia wrogości wobec Ślązaków (zrozumienie „duszy śląskiej”). Dokument pokazuje także, że antyśląskie fobie, czy wręcz zaprogramowany odwet na volksdeutschach nie dotyczyły w tym czasie centralnego kierownictwa więzień i obozów UB¹⁷. Nie bez znaczenia był z pewnością fakt zbliżającego się referendum (30 czerwca 1946 r.) i chęci pozyskania Górnos Ślązaków, a raczej niezrażania tej grupy do władzy w tak kluczowym momencie.

narodowościowej w wojew. śląskim w czasie okupacji niemieckiej. Wyjaśniał tam skomplikowane sprawy volkslisty, zwracając uwagę na niekonsekwencje Niemców w kwalifikowaniu do poszczególnych grup volkslisty, które powodowały, że niektórym Polakom przyznano grupę drugą. Podkreślał przy tym, że większość Ślązaków, rejestrując się na volkslistę, czyniła to w przeświadczeniu, że pozostaje w zgodzie z poleceniami Rządu Polskiego i nie popełnia w ten sposób zdrady narodowej.

¹⁷ W styczniu 1947 r. MBP wydało okólnik w sprawie traktowania volksdeutschów – dotyczył jednak postępowania wobec osadzonych w związku ze zmianą ustawodawstwa, *Okólnik nr 3 MBP w sprawie traktowania volksdeutschów, 14 I 1947 r.* [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950, Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wybór i oprac. W. Borodziej, C. Kraft, Warszawa 2000, s. 259–261.

Nr 1

1946, marzec 15, Warszawa – Pismo kierownika Wydziału Polityczno-Wychowawczego do dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Warszawa, dnia 15 marca 1946 r.

Wydz[iał] Polit[tyczno]-Wych[owawczy]
Nr 672^a/46^b

Do Dyrektora Departamentu W[ięziennictwa] i O[bozów]
Ob[ywatela] D[agoberta] J[erzego] **Łańcuta**, ppłk.

W czasie inspekcji służbowej po linii politycznej referenci Wydz[iału] Polit[tyczno]-Wych[owawczego] Malinowska i Stasiak stwierdzili istnienie bardzo poważnych tarć między „ślązakami” a ludnością polską napływową. To szkodliwe zjawisko zachodzi również na terenie więzień i obozów województw śląskich, wywierając bardzo szkodliwy wpływ na stan bezpieczeństwa więzień.

W związku z powyższym Wydz[iał] Polit[tyczno]-Wych[owawczy] D[epartamentu] W[ięziennictwa] i O[bozów] opracował referat polityczny, którego celem jest wykazanie szkodliwości antagonizmów wśród straży.

Referat niniejszy przesyłamy dyrektorowi D[epartamentu] W[ięziennictwa] i O[bozów], prosimy wydać polecenie wydrukowania w 50 egzemplarzach.

Kierownik
Wydz[iału] Polit[tyczno]-Wych[owawczego]
W. Kuszyński, ppłk

^a Numer wpisano odręcznie.

^b Poniżej odręczny dopisek: II. Drukować w 50 egz., nieczytelny podpis oraz data 28 III 1946 r.

1946, kwiecień 2, Warszawa – Referat pt. „Nasz stosunek do Ślązaków” opracowany w Departamencie Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1946 r.

Departament Więzienn[ictwa] i Obozów

Wydział Polityczno-Wychowawczy

Referat nr 4

„Nasz stosunek do Ślązaków”

Śląsk jest terenem zamieszkałym przez ludność polską od najdawniejszych wieków. Niemiecki *Drang nach Osten*¹, egoistyczna polityka możnowładztwa i udzielnych książąt piastowskich na Śląsku starających się w imię władzy oderwać starą, polską ziemię od Macierzy sprawiły, że Śląsk dostał się już 600 lat temu pod panowanie obce, pod panowanie niemieckie. Każdy, kto posiada rzecz cudzą, stara się po pewnym czasie stworzyć pozory, że to jego rzecz, która mu się prawnie należy. Tak też i Niemcy po zdobyciu Śląska usilnie starali się go zgermanizować, aby móc kiedyś powiedzieć, że się im on prawnie należy – bo jest niemiecki.

Na Śląsk przez kilkaset lat napływali germańscy kolonizatorzy z głębi Niemiec, przez kilkaset lat szerzyły się tu okrutne prześladowania mowy polskiej, polskich obyczajów, polskiej kultury, wierzeń, polskich uczuć patriotycznych. Stosowano szeroko terror wobec tych, którzy nie chcieli wyrzec się swej odrębności narodowej. Na każdym kroku starali się Niemcy poniżyć, ośmieszyć i opluć polskość.

Starali się zaszczepić w ludzie śląskim pogardę do wszystkiego, co słowiańskie. Otaczali specjalnymi przywilejami tych, którzy co się wyrzekli swojego pochodzenia.

Taką politykę Niemcom ułatwiało stanowisko najpierw Polski szlacheckiej, a później Polski sanacyjnej, głuchej na wszystkie apele o pomoc, z jakimi Ślązacy wielokrotnie na przestrzeni dziejów zwracali się do narodu polskiego.

Polska królewska, Polska magnacko-szlachecka zbyt była zajęta sprawami latyfundiów obszarniczych na Ukrainie i Białorusi, aby interesować się losem biednych swoich braci jęczących pod jarzmem germańskim. Jadącego pod Wiedeń króla [Jana III] Sobieskiego spotykają wszędzie błagalnie wyciągnięte ręce Ślązaków². Lud Śląski płacze na głos, widząc obojętność, z jaką traktują go pyszni panowie polscy.

¹ Określenie niemieckiej polityki ekspansji terytorialnej na tereny słowiańskie (niem. „Parcie/napór na Wschód”).

² Król Jan III Sobieski, udając się z wojskiem polskim pod Wiedeń, przebywał w sierpniu 1683 r. kilka dni na Górnym Śląsku. Pamięć o tym wydarzeniu pozostała żywa na tym terenie, zob.

Polskę Piłsudskiego, Polskę sanacyjną angażuje wciąż ta sama sprawa co Polskę przedrozbiorową. Majątki Potockich, Radziwiłłów, Czetyrtyńskich są dla piłsudczyków i sanatorów ważniejsze niż Śląsk Opolski, ważniejsze niż sprawa ludu Śląska Górnego. Tak jak przed tym za czasów Polski szlacheckiej z lekkim sercem oddają miliony dusz polskich na zatracenie, chcąc skierować wszystkie swoje wysiłki na zdobycie obcych ukraińsko-białoruskich ziem na Wschodzie.

Polsce przedwrześniowej przypadła w udziale tylko mniejsza część Śląska. Ale nawet i na tym skrawku ziemi nie starano się zabezpieczyć Ślązaków przed germanizatorskimi zapędami Niemców. Śląskiem rządili jak za czasów Bismarcka czy kajzera Wilhelma³ potężni kapitaliści niemieccy, na Śląsku rej wodziły niemiecko-hitlerowskie organizacje często zupełnie jawne, często skryte tylko pod płaszczykiem organizacji sportowych, czy oświatowych.

„Volksbund”⁴ beczelnie panoszył się, mając tu więcej głosu niż jakakolwiek inna organizacja polska.

Równocześnie prześladowała sanacja organizacje demokratyczno-robotnicze, mające na uwadze społeczno-narodowe cele, pomiata Ślązakami, uważa go tylko za pół-Polaka, zraza i zniechęca do polskości i uniemożliwia uświadomienie narodowe Ślązaków.

Pozwala się rozwijać szkołom niemieckim siejącym nienawiść do polskości, a opuszcza się i zaniedbuje szkoły polskie.

W czasach ostatniej wojny światowej w latach 1939–1945 hitlerowskie Niemcy dla Ślązaków stwarzały nieco lepsze warunki życiowe niż innym Polakom. Starano się przez to przekonać Ślązaków, że nie zaliczają się do „narodu niewolników” Polaków, że są złączeni z narodem niemieckim, z „Herrenvolkiem”⁵.

Wszystko to miało na celu zgermanizować Śląsk i nadać mu postać kraju czysto niemieckiego.

I też w istocie zniemczyły się dwory książęce, zniemczyły się pałace magnatów i siedziby szlacheckie, wyrosły niemieckie miasta. Ale górnik i hutnik śląski, ale chłop z Opolszczyzny i robociarz z przedmieść miast Śląska Górnego był i pozostał polski – a w skali historycznej lud decyduje o obliczu narodowym ziemi.

Co prawda, sześćsetletnia izolacja Śląska od Macierzy sprawiła, iż lud śląski żyjący odrębnym życiem od reszty narodu polskiego, nie nabył tych cech charakteru, które wytworzyły się w międzyczasie u ludności reszty Polski, co więcej, tu i ówdzie do jego obyczajów, mowy przeniknęły naleciałości germańskie – wielu Ślązaków swą narodowość określa mianem „śląska” zamiast „polska”. Wytworzył się specyficzny

B. Linek, *Jan III Sobieski w drodze pod Wiedeń* [w:] *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku...*, s. 265–269.

³ Chodzi o cesarza Wilhelma II Hohenzollerna.

⁴ Volksbund (niem. Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien) – organizacja mniejszości niemieckiej działająca w woj. śląskim w latach 1922–1939. Po 1933 r. część jej członków zaangażowała się w działalność nazistowską, prowadząc m.in. działalność antypolską.

⁵ „Rasa panów” – niemiecka teoria wyższości rasy nordyckiej.

typ Ślązaka różniącego się charakterem od typu innego Polaka – Polaka z Wielkopolski, Warszawy czy Krakowa.

Jednakże różnice te to różnice zupełnie powierzchowne, istotnych zasadniczych różnic nie ma. Zarówno jeden, jak i drugi, czy też trzeci, wielokrotnie na przestrzeni wieków dał dowody swej polskości, często swoją własną krwią.

Ślązacy wywołali już niejedno powstanie w obronie swych praw narodowych. Ślązacy walczyli jako naród i jako lud. Walczyli jako naród, bo byli Polakami uciśkanymi przez Niemców, walczyli jako lud, bo Niemcy na Śląsku stanowili klasę fabrykantów, kapitalistów i obszarników, żerujących na nędzy Ślązaka – proletariusza czy chłopa. I w tym właśnie zjawisku, że Ślązak był bojownikiem demokracji, krył się drugi powód obojętności pilsudczyków i sanatorów do kwestii postulatów Ślązaków. Sanacja obawiała się wzmocnienia demokracji polskiej przez napływ sił śląskich i dlatego sama stosowała proniemiecką politykę izolacji Śląska od Macierzy. Polska sanacyjna nie chciała walczyć z kapitalizmem niemieckim na Śląsku, bo była z nim związana wieloma wspólnymi interesami i uważała go za swego sojusznika w walce z demokracją⁶.

Olbrzymim wkładem Śląska w dzieło niepodległości i budowy państwa polskiego były uporczywe walki w trzech kolejnych powstaniach (1919–1921 r.), a ostatnio zdecydowana obrona kopalń, fabryk czy hut przed zniszczeniem podczas odwrotu Niemców w 1945 r.

W obecnej chwili może jak nigdy – postawa Ślązaka wnosi pozytywne elementy w budowie państwa odrodzonej Polski. Śmiało możemy powiedzieć, że przemysł śląski ożywa i przystępuje do pracy głównie dzięki nieraz niedostrzegalnej, skromnej i cichej zasłudze „śląskiego pierona”, który nie poszedł łatwą drogą życia, drogą szabru i kombinacji. On to odrabia najbardziej ciężką, niewdzięczną „czarną” robotę w kopalniach, hutach czy fabrykach. Czym dla nas jest praca przemysłu i kopalń śląskich, wszyscy wiemy. Jeśli Śląsk będzie pracował, przyniesie on nam, naszym dzieciom – lepszą przyszłość, wyższą stopę życiową, dobrobyt ogółu i jednostki. Śląsk zaniedbany, Śląsk z wygasłymi piecami hutniczymi, fabrycznymi, beczynnymi kopalniami to ruina gospodarcza Polski, to nędza głód i bezrobocie dla mas.

Obok jednak Ślązaków, szczerych Polaków, znajdują się na Śląsku ludzie, których Niemcy tutaj przez całe wieki nadsyłali, aby obraz Śląska zamazać. Obok nich znajdują się też tacy, którzy są wprawdzie pochodzenia miejscowego, lecz już tak głęboko zaprzędali duszę i ciało germańskiemu molochowi, iż nawet nie wzdragali się ścigać swoich współbraci i prześladować ich za to, że pozostali wierni mowie ojców, że pozostali Polakami.

⁶ Zarzuty wobec sanacji o sprzyjanie Niemcom na Górnym Śląsku są bezpodstawne, gdyż sanacyjny wojewoda śląski Michał Grażyński słynął z antyniemieckiej polityki (m.in. polonizacji przemysłu) i wspierania polskiego szkolnictwa.

Są to zwyczajni zdrajcy, nikczemnicy, z którymi porachuje się Specjalny Sąd Karny⁷.

Niemców, przybłądów z Rzeszy i ludzi, którzy tak się zgermanizowali, iż nawet nie można ich uznać za Polaków, trzeba usunąć ze Śląska. W Polsce nie może być ani jednego Niemca.

Zachodzi więc pytanie, kto jest Niemcem? Aby na to pytanie odpowiedzieć, stworzono specjalne postępowanie weryfikacyjne, którego naczelną zasadą jest hasło rzucone przez wojewodę śląsko-dąbrowskiego gen. [Aleksandra] Zawadzkiego.

„Nie chcemy ani jednego Niemca i nie oddamy ani jednej duszy polskiej”.

Rządy Polski sanacyjnej nic nie zrobiły w kierunku zjednoczenia ludu śląskiego z całym narodem polskim. Wręcz przeciwnie, jak to już zostało stwierdzone wyżej, współdziałały z germanizatorską robotą niemiecką, pozostawiając znaczną część Śląska na łup niemieckiemu wrogowi, wśród Ślązaków zaś, zamieszkujących obszar Polski przedwrześniowej, nie prowadziły żadnej pracy mającej na uwadze pomoc w pełnym narodowym uświadomieniu się Ślązaka. Demokracja polska ma więc szczególnie wiele do zrobienia i odrobienia zaległości.

Mieszkańcy Śląska Opolskiego posiadają formalnie obywatelstwo niemieckie⁸, mieszkańcy Górnego Śląska zostali wciągnięci przymusowo w latach 1939–1945 r. na tzw. volkslistę⁹. Kto nie zgadzał się na volkslistę, szedł do

⁷ Rozliczenie zbrodni niemieckich na ziemiach polskich regulował dekret PKWN z 31 VIII 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy” oraz „dla zdrajców narodu polskiego”. Sprawami przestępstw z tego dekretu zajmowało się sądownictwo specjalne. Bilans działalności Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach w latach 1945–1946 to 1665 rozpatrzonych spraw, z których aż 770 (czyli 46 proc.) zakończyło się wyrokiem uniewinniającym, 838 skazaniem na karę więzienia i 57 na karę śmierci (ponad 3 proc.). Szerzej zob. A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.

⁸ Objęto ich akcją tzw. weryfikacji narodowościowej (szczegóły omówiono w dalszej części dokumentu). Ostatecznie pozytywnie zweryfikowano ponad 850 tys. osób, co przekraczało nawet przedwojenne szacunki dotyczące liczby osób narodowości polskiej zamieszkujących wówczas niemiecki Śląsk Opolski.

⁹ Mieszkańcy przedwojennego woj. śląskiego zostali zaszeregowani do czterech grup niemieckiej listy narodowościowej (tzw. volkslisty). Zaliczeni do pierwszych III grup otrzymywali obywatelstwo niemieckie (osoby z III grupą na 10 lat), zaś IV kategoria na zasadzie wyjątku. Podział na grupy był czasem niekonsekwentny, ale generalnie: I grupę otrzymywali Niemcy, którzy przed wojną angażowali się w życie mniejszości niemieckiej, II grupę – ci, którzy nie przejawiali takiej aktywności, ale przyznawali się do narodowości niemieckiej, III grupę – Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i górale, a także osoby spolonizowane, ale utrzymujące kontakt z niemiecką kulturą lub pozostające w związku małżeńskim z Niemcem, zaś IV przyznawano osobom pochodzenia niemieckiego całkowicie spolonizowanym. W byłej pruskiej części woj. śląskiego akcja wpisowa, według niepełnych danych, bo pochodzących z października 1943 r., objęła ponad 90 proc. mieszkańców (z tego najwięcej zaliczono do grupy III – 718 tys., czyli ponad 64 proc. oraz II – 164 tys., czyli blisko 15 proc.). Inaczej sytuacja kształtowała się w byłej austriackiej części województwa, gdzie blisko 40 proc. mieszkańców znalazło się poza DVL, a 37 proc. posiadało grupę III. Wprowadzony podczas wojny podział nie został automatycznie anulowany z chwilą przejęcia władzy przez komunistów. Co więcej, stał się podstawowym punktem odniesienia nowych władz w polityce narodowościowej, która zakładała, że Polska stanie się państwem narodowym. Dekret z 28 II 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, który ostatecznie nie wszedł w życie, zastąpiła ustawa z 6 V 1945 r. o tej samej nazwie. Przymusowemu

Oświęcimia¹⁰ lub innego koncentracyjnego obozu, albo musiał uciekać, co było rzeczą bardzo trudną. Ślązacy więc, aby uniknąć wyniszczenia, musieli podpisywać volkslisty.

Nie można więc sytuacji Ślązaków porównywać z sytuacją mieszkańców Zagłębia [Dąbrowskiego], gdzie nacisku prawie że nie było i sytuacją ludności w tzw. Generalnej Guberni, gdzie zgłaszający swą przynależność do narodu niemieckiego robił to ochotniczo i bez nacisku ze strony władz okupacyjnych.

Ślązacy „dwójkarze”, „trójkarze”, „czwórkarze” to nieszczęsna spuścizna po przeklętych czasach Hitlera. Zaznaczyć należy, że klasyfikowanie na volksdeutsche drugiego, trzeciego czy czwartego rzędu, mające na celu określić stopień przynależności danego Ślązaka do narodu niemieckiego, było przeprowadzane przez Niemców^a z celową dowolnością. Zdarzały się wypadki, że Niemiec^b, członek partii hitlerowskiej, otrzymywał „trójkę”, podczas gdy jakiś czystej krwi Ślązak „dwójkę”. Miało to na celu stworzenie specjalnego chaosu, wykazanie niemieckości Śląska i zwiększenie liczby poborowych do wojska niemieckiego.

sądowemu postępowaniu rehabilitacyjnemu poddana została na tym terenie tylko grupa druga, a posiadacze grupy trzeciej i czwartej w celu otrzymania tymczasowego (na 6 miesięcy) zaświadczenia obywatelskiego, byli zobowiązani do złożenia deklaracji wierności wobec państwa i narodu polskiego. Wychodząc z podziału na grupy volkslisty, ustawa z dobrodziejstwa rehabilitacji wykluczała osoby zaszerogowane do I grupy, które uznane zostały za Niemców i element bezwzględnie wrogie. Ponieważ nawet otrzymanie najniższych grup volkslisty (III i IV) wymagało dopełnienia formalności rehabilitacyjnych w formie złożenia deklaracji wierności, uważa się, że w tej sytuacji „niemal cała ludność miejscowa znalazła się w stanie podejrzenia karnego o naruszenie wierności wobec państwa polskiego”. Akcja rehabilitacyjna „trójkarzy” i „czwórkarzy” polegająca na składaniu deklaracji wierności trwała w zasadzie do końca października 1945 r. Dużo bardziej skomplikowana była sytuacja osób zaliczonych do II grupy volkslisty. Do czasu przywrócenia praw obywatelskich ich majątek podlegał opisowi i zajęciu, a oni sami mieli zostać umieszczeni w miejscach odosobnienia (obozach). Władze przewidywały, że zrehabilitowani będą nieliczni z wnioskujących, a ci też nie będą stanowili znaczącego procentu wśród uprawnionych do rehabilitacji. Stało się inaczej. Masowa okazała się zarówno skala wniosków o rehabilitację, jak i niemal powszechne pozytywne ich rozpatrzenie. Tempo rozpatrywania wniosków było jednak bardzo wolne – do końca 1945 r. rozpatrzono zaledwie ponad 3,6 tys. wniosków i w takim tempie mogła potrwać nawet kilkanaście lat. Akcja rehabilitacyjna, jak przyznawał wicewojewoda śląski Jerzy Ziętek, okazała się niedoskonała i krzywdząca miejscową ludność, a bolesne doświadczenia tysięcy osób związane były m.in. z pobytami w obozie i zagarnięciem majątku. Sprawę volkslisty w sposób ostateczny próbował rozwiązać dekret z 28 VI 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości w latach 1939–1945 – do tego czasu akcja rehabilitacyjna miała objąć ok. 146 tys. osób, z czego rozwiązania doczekało się jedynie ok. 40 tys. spraw – w tym ok. 5 tys. z wynikiem negatywnym. Zrywając z zasadą, że stopień winy zależy od kategorii niemieckiej listy narodowościowej, dekret przewidywał, że przed sądami staną jedynie te osoby, które zgłosiły podczas okupacji przynależność do narodowości niemieckiej. Z kolei na mocy dekretu z 13 IX 1946 r. „o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej” obywatelstwa polskiego pozbawiano osoby, które w sposób niewątpliwy wykazały swą niemiecką odrębność narodową. Formalnie definitywnym zamknięciem spuścizny volkslisty była ustawa z 20 VII 1950 r. „o zniesieniu sankcji i ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej”. W tym czasie ważniejsze już okazywało się kryterium klasowe, a nie narodowościowe.

¹⁰ Dylematy związane z volkslistą dobrze oddaje wierszyk popularny na Śląsku w czasie wojny: „Jeśli się nie podpiszesz – twoja wina/zaraz cię wezmą do Oświęcimia/A gdy się podpiszesz, ty stary ośle/zaraz cię Hitler na Ostfront pośle” (A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Poznań 1946, s. 42).

Po wyzwoleniu wytworzył się tu bardzo skomplikowany problem śląski. Ludność napływowa, a także ludność Zagłębia Dąbrowskiego w znacznej części odniosła się wrogo do Ślązaków, traktując wszystkich jako volksdeutschów – zdrajców narodu polskiego¹¹.

Poszczególne wypadki zdrady i zaprzaństwa Ślązaków uogólniono na wszystkich Ślązaków, uważając ich za zamaskowanych hitlerowców.

Spotyka się nieraz zjawisko, że ludzie bezwzględnie mniej wartościowi od pracowitych, ofiarnych górników czy hutników Ślązaków – szabrownicy i inne ciemne elementy robiące swoje brudne interesy na Ziemiach Odzyskanych krzywdzą polską ludność miejscową, zachowują się wobec niej brutalnie, poniżając godność osobistą Ślązaka, starając się przy pomocy różnorodnych niegodnych sztuczek wywłaszczać Ślązaka z jego mienia, z jego mieszkania. Zanotowano już sporo takich smutnych wypadków, zwłaszcza na Śląsku Opolskim.

Demokratyczna Polska jest państwem praworządnym. Ona surowo rozprawi się z tymi elementami, bo robota tych przestępców nie jest wcale tak mało ważna, jakby się mogło komuś nieuświadomionemu wydawać. Jest robotą zbrodniczą, antynarodową, prohitlerowską. Działalność tą przejawiają czynniki polskiej reakcji, które oderwanie Śląska od Polski uważają za atut w grze politycznej przeciw demokracji polskiej. W swojej śmiertelnej nienawiści do Zw[iązku] Radzieckiego występują przeciwko granicom zachodnim jako „rdzennie niemieckim” ziemiom, co ma im posłużyć do rewizji granic Polski na wschodzie. Ludzie ci celowo sięją ferment, celowo agitują przeciw Ślązakom, tak jak celowo starają się siać dezorganizację i demoralizację.

Reakcja międzynarodowa, w skład której wchodzi siły niemieckiego faszyzmu, czyha wprost na możliwość wykazania, że Śląsk jest krajem niemieckim, a Polacy to tylko ludność napływowa, intruzi nie wnoszący nic pozytywnego w życie tej krainy. Właśnie jej to celem jest oderwanie Śląska i ogólnie całych Ziemi Odzyskanych od Polski, właśnie jej to marzeniem jest rozdział pomiędzy Polakiem z Warszawy czy Łodzi a Polakiem – Ślązakiem z Mysłowic, Cieszyna czy Zabrze.

^a W oryginale: niemców.

^b W oryginale: niemiec. W tym przypadku chodzi o mieszkańca przedwojennego woj. śląskiego o niemieckich przekonaniach narodowych, ale formalnie obywatela polskiego, który podczas wojny został objęty volkslistą.

¹¹ Postrzeżenie niemieckiej listy narodowościowej na ziemiach wcielonych do Rzeszy poprzez doświadczenia z volksdeutschami w Generalnym Gubernatorstwie doprowadziło do przeniesienia stereotypu volksdeutscha – zdrajcy narodu również na te tereny, gdzie większość mieszkańców została wpisana na volkslistę. Jak pisał wicewojewoda śląski Jerzy Ziętek, „społeczeństwo polskie niejednokrotnie odczuło działalność »volksdeutschów« na własnej skórze, zwłaszcza na terenie tzw. Guberni. Toteż z wielką niecierpliwością oczekiwało [...] chwili wyzwolenia spod jarzma barbarzyńcy niemieckiego, by móc ukarać tych, którzy rzeczywiście zdradzili naród polski jako tzw. »volksdeutsche«”. Pospieszna regulacja zagadnienia volkslisty wynikać miała z nacisku opinii publicznej, domagającej się bezwzględnego ukarania i bezwłocznego usunięcia volksdeutschów ze społeczeństwa (J. Ziętek, *Zagadnienie niemieckiej listy narodowej na Śląsku*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 10, s. 2).

Śląsk dla Niemców to „kuźnia wojny”, to arsenał zbrojeniowy.

Polska nie może istnieć bez Śląska. Tylko potężny przemysł śląski, tylko przebogate jego kopalnie mogą dać nam rękojmię rozwoju gospodarczego, wzrostu dobrobytu, siły państwa i bezpieczeństwa ze strony osłabionych Niemiec. Inaczej Polska przędzie, czy później padnie pastwą germańskiego sąsiada, a naród polski spotka fizyczne, całkowite wytepienie.

Twierdzenie, że Ślązacy nie są Polakami a Niemcami, idzie na rękę tak rodzimej, jak i międzynarodowej reakcji, która dąży do oderwania Śląska od Polski, do osłabienia Polski, tym samym godzi w demokrację polską. Trzeba nam pamiętać zawsze o tym, że tylko polskość ludu śląskiego nadaje nam prawa do Śląska. To też w żadnym wypadku nie wolno nam stracić Ślązaków, materiał najlepszy na uświadomionych, dzielnych obywateli odrodzonej Polski.

Demokracja polska walcząca o Śląsk i Ślązaków musi się oprzeć na ogóle uświadomionych obywateli, których nie tylko odizoluje się od rozbijackiej, zbrodniczej roboty reakcji rodzimej i obcej, ale poprzez postępowe siły demokratyczne, dążące do jedności ludu polskiego, pomoże zwalczać wszystkich tych, co sieją w dusze Ślązaków zawód i rozgoryczenie, a w serca innych obywateli państwa polskiego jad nieustającego antagonizmu wobec Ślązaków. Co więcej, każdy świadomy obywatel stykający się ze Ślązakiem, powinien mu pomóc w uświadomieniu narodowym, czynem stwierdzić, że między nim, wychowanym w Warszawie czy Lublinie, a Ślązakiem – Polakiem wychowanym w Bytomiu czy Szopienicach, nie ma żadnej różnicy.

Zadaniem polityki państwowej demokratycznej Polski jest utrzymanie całej ludności polskiej, a usunięcie elementów niemieckich. Podstawowym dążeniem nowoczesnej organizacji życia międzynarodowego jest, aby państwa były państwami narodowymi tzn. bez mniejszości narodowych. Tu też zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego z dnia 24 X 1945 r. wyraźnie postanawia, że postępowanie weryfikacyjne ma „doprowadzić do rychłego, bo mogącego nastąpić z chwilą zakończenia akcji weryfikacyjnych, uznania wszystkich zweryfikowanych za pełnoprawnych obywateli państwa polskiego narodowości polskiej”.

Wojewoda śląsko-dąbrowski upoważniony został do wydania tymczasowych zaświadczeń uprawniających do korzystania z praw przysługujących obywatelom polskim odnośnie [do] b[yłych] obywateli Rzeszy Niemieckiej, którzy są narodowości polskiej, a nie byli członkami NSDAP lub innych organizacji hitlerowskich i złożą pisemne deklaracje wierności narodowi polskiemu¹².

W przeprowadzeniu powyższego zadania oparł się wojewoda na zasadzie współpracy społecznej i to stopniowej, a mianowicie obok gminnych komisji weryfikacyjnych powołał miejskie i powiatowe komisje weryfikacyjne, na których czele stoją

¹² Do wydawania tymczasowych zaświadczeń upoważnił wojewodę śląskiego minister administracji publicznej zarządzeniem z 20 VI 1945 r.

starostwie, w skład komisji obok przedstawicieli władz wchodzi znani w terenie i sprawdzeni miejscowi Polacy, przedstawiciele stronnictw politycznych, władz bezpieczeństwa i reprezentantów osadników.

W tych miejscowościach, gdzie nie ma dostatecznej liczby uznanych i sprawdzonych Polaków miejscowych, funkcjonują zamiast komisji gminnych powiatowe komisje wyjazdowe.

Niezależnie od tego istnieją jeszcze powiatowe komisje odwoławczo-kontrolne, pracujące bezpośrednio przy starości.

Ponadto wydelegował wojewoda do każdego powiatu pełnomocne komisje wojewódzkie, złożone z przedstawicieli Woj[ewódzkiej] Rady Narodowej, Urzędu Wojewódzkiego, partii politycznych, Związków Zawodowych, uczonych i znawców terenu, celem pomocy starostom w akcji weryfikacyjnej. Wreszcie powołana została Wojewódzka Komisja Obywatelska ds. Weryfikacji i Osadnictwa na Śląsku Opolskim, której zadaniem jest realizacja współpracy społeczeństwa śląskiego z władzami.

Postępowanie weryfikacyjne wszczyną się na wniosek zainteresowanego. Na posiedzeniu komisji gminnej rozpatruje się wniosek i przesłuchuje się osobiście wnioskodawcę oraz świadków. Komisja orzeka jednogłośnie:

- a) uznać wnioskodawcę za Polaka albo
- b) odmówić uznania za Polaka albo
- c) skierować sprawę do Komisji Powiatowej bez wniosku z braku jednomyślności.

Komisja Powiatowa bądź zatwierdza, bądź uchyla orzeczenie Komisji Gminnej również jednogłośnie, względnie zwraca akta celem wyjaśnienia.

Tak pojęte postępowanie weryfikacyjne, którego podstawą jest dążenie do jak najlepszej oceny człowieka, ma określić, kto jest Polakiem, a kto nim nie jest. Jest to zadanie niewątpliwie trudne, a nawet bardzo trudne¹³. Nie wyklucza to oczywiście omyłek, które bezsprzecznie tu i ówdzie mają miejsce. Z tych wypadków oderwanych i rzadkich tylko głupiec albo wróg demokratycznego państwa polskiego może wyciągnąć wnioski dotyczące całości pracy weryfikacyjnej na Śląsku.

My, straż więzienna, funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego powinniśmy się zaliczyć do uświadomionych obywateli demokratycznej Polski. Tak, jak pełniąc sumiennie i gorliwie swą ciężką służbę na naszym twardym posterunku, dajemy dowód poświęcenia dla sprawy Ojczyzny, tak w życiu prywatnym powinniśmy umieć dokumentować naszą postawę patrioty i demokratty.

Naszym drugim ważnym posterunkiem w walce o lepsze jutro Polski będzie nasza postawa wobec kwestii Ślązaków. Nie tylko, że powinniśmy wziąć udział

¹³ Jak się powszechnie uważa, politykę segregacji narodowej na Górnym Śląsku utrudniał brak skryształizowanej świadomości narodowej wśród ludności autochtonicznej – „nieostre granice, wachlarz postaw i ich zmienność” (M.W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004, s. 60).

Dokumenty

w zwalczaniu rozbijackiej roboty czynników wrogich demokratycznej Polsce, powiązanych z reakcją międzynarodową, usiłujących doprowadzić do oderwania Ziemi Odzyskanych od Macierzy, szczujących ludność Zagłębia i Polski centralnej na Ślązaków, ale powinniśmy również przy każdej sposobności przyczynić się do usunięcia „problemu śląskiego”. Należy każdemu nieświadomionemu obywatelowi, zarażonemu nieuzasadnionym antagonizmem do Ślązaków, objaśnić jego błędną drogę, wykazać, jaką on wyrządza krzywdę narodowi polskiemu, państwu polskiemu i samemu sobie, zajmując takie stanowisko. Należy wytłumaczyć, że w ten sposób pracuje on nieświadomie dla międzynarodowej i rodzimej reakcji, a przede wszystkim dla sił niemieckiego faszyzmu. Należy też zgodnie współdziałać w walce o duszę Ślązaka, pamiętać, że jest to brat, który wiele wycierpiał i jeśli on razi nas jakimiś wadami, to nie jest to przeważnie jego winą – że posiada on obok tego bardzo cenne zalety. Należy pomóc mu w uświadomieniu, kim on jest, żeby i on nie czuł w nas obcych, ale swoich, takich jak on sam Polaków. Trzeba tu zawsze stosować wyrozumiałość i takt.

Otrzymują:

Naczelnicy więzień i obozów województw:
śląsko-dąbrowskiego i Ziemi Odzyskanych

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 58, k. 44–47, mps.

Adam Dziurok

**“Our attitude towards the Silesians”.
The paper prepared by the Department of the
Prison System and Camps of the Ministry
of Public Security (2 April 1946)**

During their visits to the prison facilities located in Upper Silesia, the inspectors of the Faculty of Political Education of the Department of Prisons and Camps at the Ministry of Public Security noted conflicts among prison officers of Silesian and migrant origins. As a result they issued a request to carry out a campaign aimed at eliminating this antagonism. For this purpose, in April 1946 a ‘political report’ was prepared, entitled „Our relationship with the people of Silesia” and addressed to former prison and camp governors in the Silesian province and the ‘Recovered Territories’. The document was to serve as a compendium of knowledge on the national relationships in Upper Silesia, including issues related to the German People’s List (the ‘Volkslist’). It abounded in pathos and propaganda rhetoric, and it drew attention, among other things, to the mistakes made in the time of the Polish gentry and Sanation in the policy regarding the people of Silesia (negligence, treating them as „half-Poles”), referring to them as brothers „groaning under the yoke of German rule”. The report was to result in a greater awareness of the „Silesian soul” and diminish the enmity towards the people of Silesia. At the same time it was shown that the management of prisons and camps under the Office of Security condemned anti-Silesian phobias or the programmed retaliation on Volksdeutsches.

Key words: Upper Silesia, prison, volkslist, volksdeutsch, antagonism, Security Office, Department of Prisons and Camps